

Protokół Nr XXIX/2017
z XXIX Nadzwyczajnej Sesji Rady Miejskiej Białogardu
w dniu 15 marca 2017 r.

Miejsce obrad : sala konferencyjna Urzędu Miasta

Listy obecności stanowią załącznik do protokołu.

Porządek obrad:

1. Otwarcie Sesji, w tym:
 - stwierdzenie „quorum”.
2. Rozpatrzenie projektu i podjęcie uchwały w sprawie zatwierdzenia do realizacji projektu „ZAZnaj aktywności – stworzenie Zakładu Aktywności Zawodowej w Białogardzie”, nr projektu RPZP.07.02.00-IP.02-32-K11/16 Wsparcie do tworzenia podmiotów integracji społecznej oraz podmiotów działających na rzecz aktywizacji społeczno-zawodowej - Regionalny Program Operacyjny Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2014-2020.
3. Zamknięcie Sesji.

Ad 1 Otwarcie Sesji, w tym:

Przewodniczący Rady Sławomir Domański o godz. 14.00 wypowiedział formułę: „Otwieram XXIX Nadzwyczajną Sesję Rady Miejskiej”. Przewodniczący Rady powitał wszystkich przybyłych.

Przewodniczący Rady poinformował, że Sesja została zwołana na wniosek Burmistrza, zgodnie z art. 20 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2016 r. poz. 446 z późn. zm.) i § 14 ust. 3 Statutu Miasta Białogard.

- stwierdzenie „quorum”,

Według listy obecności było 21 radnych, wobec czego Rada była władna do podejmowania prawomocnych rozstrzygnięć.

Ad 2 Rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie zatwierdzenia do realizacji projektu „ZAZnaj aktywności – stworzenie Zakładu Aktywności Zawodowej w Białogardzie”, nr projektu RPZP.07.02.00-IP.02-32-K11/16 Wsparcie do tworzenia podmiotów integracji społecznej oraz podmiotów działających na rzecz aktywizacji społeczno-zawodowej - Regionalny Program Operacyjny Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2014-2020.

Przedstawił: Krzysztof Bagiński, Burmistrz Białogardu

Burmistrz przypomniał, że około 2 lata temu Pani Prezes Spółdzielni Socjalnej Feniks zgłosiła się do Burmistrza z zapytaniem czy w Białogardzie istnieje potrzeba utworzenia Zakładu Aktywności Zawodowej. Burmistrz ucieszył się bardzo, ponieważ jeszcze jako Starosta próbował w ramach Powiatu utworzyć taki zakład. Zawsze słyszeli w Państwowym Funduszu Osób Niepełnosprawnych, że w Woj. Zachodniopomorskim jest wystarczająca ilość ZAZ-ów. Strategia PEFRON-u jest taka, że finansuje te, które już są, brakuje pieniędzy. Burmistrz powiedział, że jest inicjatywa podmiotu, który zajmuje się

wspieraniem osób niepełnosprawnych. Pani Prezes sądziła, że okres załatwienia tego tematu będzie trwał pół roku, a Burmistrz szacował, że 2 lata i miał rację, bo mniej więcej po 2 latach spotykamy się i rozmawiamy. Wniosek był składany w tamtym roku jesienią, Burmistrz podpisał list intencyjny, że miasto Białogard jest zainteresowane utworzeniem Zakładu Aktywności Zawodowej i zaproponował, żeby siedzibą tego zakładu był nasz obiekt, który znajduje się w Ustroniu Miejskim, wykorzystywany od czasu do czasu na dom weselny. Wtedy również zakładano, że niewykorzystane pomieszczenia na ostatnim piętrze mogłyby być przypisane do Zakładu Aktywności Zawodowej. W grudniu 2016 r. jednak podjęto decyzję ze strony Dyrekcji Warsztatów Terapii Zajęciowej, jak również Powiatu Białogardzkiego o utworzeniu dodatkowej pracowni w Warsztatach Terapii Zajęciowej, w związku z tym pomieszczenia, które znajdowały się na ostatnim piętrze nie są już do dyspozycji Zakładu Aktywności Zawodowej. Ale to nie jest problem, ponieważ w uzgodnieniu z wnioskodawcą ustalili, że zakład będzie umiejscowiony na parterze budynku Ustronie Miejskie. W związku z pytaniami dlaczego Miasto nie składało wniosku to nie składaliśmy, ponieważ szanse uzyskania przez samorząd dofinansowania wtedy szacowali były niewielkie. To jest tzw. konkurs projektów miękkich działanie 7.2. Wsparcie dla tworzenia podmiotów integracji społecznej oraz podmiotów działających na rzecz aktywizacji społeczno-zawodowej Regionalnego Programu Operacyjnego. Oprócz samorządu goleniowskiego, który uzyskał wsparcie w kwocie 1,5 mln zł z tego miękkiego konkursu pozostałe podmioty to są albo spółdzielnie socjalne, albo stowarzyszenia, albo fundacje. Jeżeli chodzi o samorząd goleniowski to również z innego konkursu z RPO działanie 9.2. Infrastruktura publiczna samorząd goleniowski otrzymał dofinansowanie 9 mln zł tj. 50% kosztów utworzenia Zakładu Aktywności Zawodowej a 9 mln zł musi z własnego budżetu wydatkować na wybudowanie od podstaw Zakładu Aktywności Zawodowej. Jeżeli chodzi o obiekt ustalili, że będzie on użyczony przez Miasto Białogard na okres 10 lat. W tej chwili przychody jakie ma Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z wynajęcia to około 20 tys. zł a straty rocznie wynoszą 41 tys. zł. Dochody nie pokrywają kosztów utrzymania tego obiektu. Kiedyś wyceniono ten obiekt, wartość całego obiektu wynosi 1,5 mln zł. Próbowano to sprzedać czy użyczyć innym podmiotom ale nie było zainteresowania. Kiedyś Pani Wiewiórska i Pan Cielecki chcieli przeprowadzić z Kowalek organizację pomagającą osobom niepełnosprawnym, ale Karlino okazało się, że ma lepszą lokalizację i warunki to zdecydowano się na Karlino. My teraz dowozimy swoje dzieci i młodzież niepełnosprawną do Karlina. Do tej pory nie było nic lepszego, jeśli chodzi o zagospodarowanie i wyremontowanie tego obiektu. Dofinansowanie podane jest w projekcie uchwały 2 mln 359 tys. 173 zł 65 gr, a wartość środków kwalifikowanych to 2 mln 484 tys. 173 zł 65 gr. Projekt będzie realizowany w przeciągu 2 lat, w sierpniu 2019 r. musi być Zakład Aktywności Zawodowej uruchomiony. Jeżeli chodzi o koszty po stronie Miasta to Miasto otrzyma 3 tys. zł, żeby zlecić wycenę tego obiektu. Na razie firma pisząca projekt założyła, że wartość jest 125 tys. zł, bo taka była wartość minimalna, jaką trzeba było założyć w tym projekcie. Natomiast Burmistrz uważał, że ta wartość będzie kilkaset tys. zł. Zdarzyły się na etapie pisania projektu pewne pomyłki dot. adresu nieruchomości, bo podany jest adres ul. Małcużyńskiego, więc Burmistrz prostował, że to jest pomyłka. Na etapie podpisywania umowy z Wojewódzkim Urzędem Pracy te oczywiste pomyłki będą skorygowane. Są też obawy co do prowadzonej działalności przez Zakładu Aktywności Zawodowej czy aby nie będą konkurencją dla już istniejących podmiotów na naszym rynku, więc Burmistrz oświadczył, że nie będą konkurencją. Burmistrz prosił o pozytywne podejście do tego projektu uchwały. Od Radnych będzie zależało, czy miasto Białogard będzie partnerem, natomiast od Burmistrza Białogardu będzie zależało jak podpisze umowę na użyczenie tego obiektu. Jest to forma dosyć słaba dla tego, który bierze w użyczenie obiekt, ponieważ wszelkie nakłady wykonane podnoszą wartość tej nieruchomości, natomiast roszczenia nie są brane pod uwagę, jeśli chodzi o zwrot nakładów poniesionych. Dzisiaj gościmy na sesji Panią Prezes Lidzię Cesarz i przedstawiciela firmy, która pisała projekt, zna szczegóły, dlaczego tak pewne rzeczy zostały ujęte a nie inaczej.

Opinie Komisji:

1. Budżetu – pozytywna (za-1, przeciw-0, wstrzymało się-4)
2. Edukacji – pozytywna (za-2, przeciw-0, wstrzymało się-3)

Głos w dyskusji zabrali:

M.Siwiek – powiedział, że projekt był pisany czy złożony na jesieni ubr. Okres składania wniosków przypadła od 5.09.do 05.10.2016 r. czyli już wtedy Miasto było ujęte jako partner na podstawie listu intencyjnego, jaki Burmistrz podpisał. Radny pytał co stało na przeszkodzie, aby wtedy Radę poinformować, bo dzisiaj uniknęli byśmy dyskusji i niejasności. Teraz jesteśmy postawieni przed faktem dokonanym, nie wiedząc nic?

R.Borkowski – po raz kolejny będzie chciał złożyć wniosek, aby w uchwale były zawarte takie informacje jak: czas użyczenia obiektu, żeby w razie zakończenia projektu przed czasem Spółdzielnia była zobowiązana do zwrotu wynajmowanych pomieszczeń i wszelkie nakłady poniesione w pomieszczeniach nie podlegały zwrotowi przez Miasto. Radny chciał takie zabezpieczenie, aby nie było niespodzianki po czasie trwania projektu, że Spółdzielnia będzie chciała odzyskać pieniądze, które włożyła w remont. Chodzi o to, aby to był interes dla Miasta a nie dla Spółdzielni.

J.Harłacz – powiedział, że nie będzie prosił o jakiegokolwiek zapisy gwarantujące zwrot budynku. Po pierwsze granie na uczuciach osób niepełnosprawnych jest dalece niestosowne. Mamy WTZ-y, które Burmistrz przyjął jako dobrostan Stowarzyszenia, które zostały wchłonięte przez Miasto. Radny dziwił się, że WTZ-y nie mają prawa do lokalu, w którym się znajdują. Radny dziwił się, że część zasobów Miasta wykorzystuje Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, który też nie ma prawa do tego obiektu. Innymi słowy podmioty funkcjonujące w tym budynku nie mają żadnych praw, bo za zgodą Pana Burmistrza można wcześniej napisać list intencyjny wspierający nowe struktury, która ma się zajmować osobami niepełnosprawnymi. Radny widział pewien szkopał, że w interesie własnym Burmistrz nie potrafi zabezpieczyć interesów jednostek samorządowych a tym samym wychodzi naprzeciw, aby przekazać stowarzyszeniu Feniks obiekty, w którym znajdują się nasze jednostki. Paranoja, choroba, czy jakaś niedojrzałość, jeśli chodzi o gospodarowanie zasobami komunalnymi. Druga sprawa to, jeśli Burmistrz się posilkuje MiG Goleniów w zakresie dotacji, które otrzymali z tzw. środków miękkich i z RPO na przystosowanie Zakładu Aktywności Zawodowej to różnica pomiędzy jedną propozycją a drugą jest taka, że Goleniów wydając dodatkowo 9 mln zł otrzymuje kolejne 9 mln zł z RPO i środki miękkie będzie budował nowy podmiot na rynku pracy, który będzie zatrudniał osoby niepełnosprawne. W przypadku, o którym mówimy dzisiaj, który Burmistrz próbuje przedstawić ani Spółdzielnia Feniks nie jest przygotowana, aby pełnić taką rolę, bo od strony zawodowej, jeśli zapyta się specjalistów, co Radny zrobił, jeśli 70% beneficjentów w Zakładzie Aktywności Zawodowej ma brać udział to każda z osób, która zajmuje się zawodowo osobami upośledzonymi w znacznym stopniu powie Burmistrzowi, że to jest argument dzisiaj przedstawiany Radzie Miasta nie do przyjęcia. Ta Spółdzielnia nie jest w żaden sposób przygotowana od strony infrastrukturalnej ani od strony uzawodowienia specjalistów w tym zakresie. Po trzecie Radny był w Urzędzie Pracy z zapytaniem czy wpłynął jakikolwiek wniosek o wskazanie osób, które mogły by być aktywizowane zawodowo? Takiego wniosku nigdy nie było. Przyjęcie tylko i wyłącznie z internetu informacji o osobach niepełnosprawnych i stopniu ich niepełnosprawności, ile żyje w naszym powiecie to jedna kwestia. Z drugiej strony pytał po co Prezes jeździ do Koszalina podpisywać umowy, do Kołobrzegu, do Gdańska skoro nie zna własnego rynku i sposobności co do pozyskania osób niepełnosprawnych. To, że budynek Ustronie Miejskie wymaga remontu i to, że nie został przekwalifikowany na stosowne

udziały tych dwóch istniejących jednostek samorządu to wina Burmistrza. Należało dawno temu zrobić podział administracyjny co do priorytetów, zadaniowości, jak również przystosowania tego obiektu dla jednostek, które tam funkcjonują. Burmistrz chce użyczyć na 10 lat a w zapisie (to też pewnie literówka) widnieje, że dla Stowarzyszenia Feniks będzie przeznaczona 3-kontyngencyjna powierzchnia. Radny powiedział, że najpierw należy zadbać o nasze jednostki, aby dobrze funkcjonowały, aby miały właściwy dostęp do obiektów, które będą przeznaczone na ich cele i zadaniowość. Być może Burmistrz będzie dawał propozycje, że jakiś obiekt, czy część obiektu, czy też pomieszczenie znajdzie się dla ZGKiM przy budynku TBS na ul. Dąbrowszczaków. Radny mówił Burmistrzowi o tym, że należy dokonać podziału, jeszcze przed sprzedażą tego terenu, czy gruntów na terenie TBS, gdzie powstały chyba dwa budynki. Radny pytał, gdzie to zaplecze ma być budowane chyba na dachu? Z drugiej strony Radny pytał skąd u Burmistrza jest taka przychylność, że jednemu z nielicznych stowarzyszeń chce Burmistrz bardzo pomóc a tak naprawdę Pani Burmistrzowa? Jeśli radni spojrzą w harmonogram finansowy proponowany w programie to zadajcie sobie pytanie ile 25 beneficjentów z tego weźmie. Będzie 2,5 mln zł, 0,5 mln zł firma weźmie na przystosowanie obiektu, ilu z tych beneficjentów będzie pracowało, czy oni będą tylko brali za udział miesięczny w tymże przedsięwzięciu? To nie będzie żaden zakład pracy. Radny zwrócił się do Sekretarza i powiedział, że to jest podobne, bo już to przerabiali jak: Rodzina Razem, Rodzina na swoim. Co z tego wyszło, ci radni, którzy dłużej siedzą w tej Radzie wiedzą na czym to polega, kto się najbardziej nachapie a beneficjent jest na samym końcu, jeśli chodzi o finansowanie, niewiele dostanie. Radny wątpił, aby Spółdzielnia Feniks sobie poradziła z 70% udziałem osób o znacznym stopniu, które będą musiały funkcjonować w tym programie. W Białogardzie kiedyś funkcjonowały zakłady takie jak Unia, Znicz. To była grupa zakładów, które zajmowały się zatrudnianiem osób niepełnosprawnych. Radny pytał gdzie był Urząd Marszałkowski, gdzie byli instytucjonałiści, którzy dzisiaj tak forują tren projekt, gdzie byli, aby pomóc tym grupom zawodowym, które funkcjonowały w jednostkach pracy chronionej. Dzisiaj próbuje się radnym przedstawić projekt albo też program aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych. To nie ma nic wspólnego z rynkiem pracy, to jest zagwarantowanie wysokich profitów dla ludzi prowadzących ten program. Po zakończeniu tego programu nikt i tak pracy nie będzie miał, więc należy odłożyć te mrzonki i bajki o aktywizacji osób niepełnosprawnych. Te pieniądze byłyby lepiej wykorzystane, gdyby zostały przekazane do PUP i Urząd Pracy w ramach swoich działań osoby o niepełnosprawności mogłyby kierować do wielu zakładów pracy z pewnym dofinansowaniem, o ile chodzi o zatrudnienie osób niepełnosprawnych. Nie żerujemy i nie dajmy się oszukać, że ta pomoc trafi do osób niepełnosprawnych. Radny proponował WTZ, aby dalej zostały stowarzyszeniem i w ramach stowarzyszenia uzyskali by 1% z podatku ale również korzystaliby z mechanizmów dostępnych na rynku. Radny uważał, że WTZ mogłyby być w linii prostej beneficjentami tego co proponuje Feniks. Radny pytał co szkodzi na przeszkodzie, by miasto Białogard, tak jak miasto Goleniów wdrożyło taki rzeczywisty system aktywizacji zawodowej dla osób niepełnosprawnych? Radnego Feniks nie przekonuje z kilku powodów, nie są do tego przygotowani od żadnej strony. Byli finansowani przez PUP przez 3 lata i teraz szukają kolejnego źródła finansowania na własne potrzeby. Nie są jednostką budżetową, aby Radny o nich dbał, nie mają prawa żądać od radnych. Radny prosił Panią Prezes o pełny KRS Spółdzielni Socjalnej Feniks to dostał uproszczony z nazwiskiem Pani Prezes i Pana Lipnickiego. Radny pytał a gdzie jest Zarząd, kto podejmuje decyzje? Radny nie zgodził się z Burmistrzem, bo mówi o patronacie Miasta, partycypacji Miasta, czy też w projekcie występujemy jako strona to co będzie, jeśli okaże się, że Feniks nie podoła zadaniu? Trzeba będzie te pieniądze oddać. Czy miasto wówczas będzie musiało oddać te 2 mln zł? To są pytania, które nie powinniśmy pozostawiać bez żadnej odpowiedzi a mechanizmy jakie funkcjonować mogą to każdy z państwa jest przygotowany i rozumie jak może funkcjonować Feniks. Radny nie miał ochoty brać odpowiedzialności jako radny za finansową pułapkę, która może się zdarzyć Feniksowi, który nie ma żadnego zaświadczenia, ani przygotowania w zadaniowości, którą

dzisiaj proponuje ugrać z radnymi. Praca z osobami niepełnosprawnymi to nie jest tylko umiejętność bycia fizycznie to jest umiejętność rozumowania podobnie jak niepełnosprawni. W tym aspekcie może tu się wypowiedzieć jeden radny czy dyrektor, którzy na co dzień mają z tym ludźmi do czynienia. Natomiast Radny nigdy nie podjął by się pracy z niepełnosprawnymi, bo nie ma zielonego pojęcia tak jak Spółdzielnia. Radny rozumie, że dzisiaj gra świetna harmonia finansowa, że jest zabezpieczenie na funkcjonowanie wielu grup społecznie zawodowych zajmujących się niepełnosprawnymi, co nie oznacza, że pozyskają takich ludzi a jednocześnie w tym programie musi być zabezpieczenie takich osób. Spółdzielnia brała się za różne prace w mieście i w kontekście ich prac Radny niejednokrotnie widział zagrożenie ich pracowników, mało co nie wpadali pod samochody. Radny podkreślił, że tej odpowiedzialności za ludzi niepełnosprawnych z dużym stopniem nie poniesie. Będziemy ponosić odpowiedzialność nie tylko za przekazanie budynku ale i za funkcjonowanie tych ludzi. Kto będzie ponosił odpowiedzialność jak coś się stanie, radni wyrazili zgodę, bezwiednie przekazali budynek osobom, które nie mają zielonego pojęcia o pracy z niepełnosprawnymi. Drugi aspekt to wsparcie finansowe. Coś się nie powiedzie i zamknie program ze względu bezpieczeństwa tych osób niepełnosprawnych i trzeba będzie oddawać pieniądze. Radny stwierdził, że jego wsparcia Burmistrz nie otrzyma, chociażby z tego względu, że funkcjonowały w Białogardzie jeszcze niedawno w zakładach pracy stanowiska pracy chronionej i wszystko to zostało zlikwidowane. Radny nie widzi potrzeby, aby samorząd odpowiadał za podmiot, który chcecie brać za działalność pomocy aktywizacji zawodowej osobom niepełnosprawnym pod tym względem, że ten podmiot jest nieprzygotowany i nieprzystosowany. Radny prosił, aby Burmistrz zadbał o własne jednostki i zabezpieczył właściwe funkcjonowanie w budynkach i zapisać im to co im się należy a nie trzymać to na wodzy, że jak ktoś przyjdzie to może przesuniemy gdzieś indziej.

Przewodniczący Rady – prosił o przestrzeganie statutowego czasu wypowiedzi.

A.Milczarek – nawiązał do 29 grudnia 2016 r., wówczas radni podejmowali uchwałę związaną ze Spółdzielnią Socjalną Feniks. Wówczas 21 radnych głosowało za uchwałą, podejmując decyzję, nie mając żadnej wiedzy, jedynie krótkie informacje, które przytoczył z protokołu ówczesnej Sesji Rady. Radny na stronie Wojewódzkiego Urzędu Pracy działanie 7.6., które wówczas było to termin od którego można było składać wnioski był 4 lipiec 2016 do 1 sierpnia 2016 r. Rozstrzygnięcie 29 listopada 2016 r. Natomiast zakończenie oceny projektu, która mówi, że skierowanie do finansowania było 16 listopada 2016 r. Ogłoszenie listy projektów wybranych do finansowania było 29 listopada 2016 r. Miesiąc czasu czekaliśmy na uchwałę i nic się nie dowiedzieliśmy. Z-ca Burmistrza na pytanie radnego A.Wegniera stwierdziła, że to uchwała deklaratywna a gdy projekt uzyska pozytywną punktację to wtedy dopiero wszystkie komisje się dowiedzą i w szczegółach będzie mogła odpowiedzieć na tym etapie. Od Burmistrza radni otrzymali informację, że 8 grudnia 2016 r. została podpisana umowa partnerska, o której nikt nie powiedział. Nie wiadomo co tam zostało zawarte. Uchwała została podjęta głosami wszystkich radnych, mimo, że Radny próbował zamknąć dyskusję nie przeszkadzało to, że wszyscy jednogłośnie byli za. To w chwili obecnej stawia znak zapytania. Na chwilę obecną Radny zastanawiał się co się zmieniło, że jest tu przedstawiciel Spółdzielni? Być może termin sesji pokrywał się z terminem ogłoszenia. Radny pytał się co się stało, że inna forma oraz pogratulował Państwu za przekonanie radnych i zmanipulowanie datami, żeby podjąć taką decyzję. Co się zmieniło, że na chwilę obecną tylko została zawarta pewna deklaracja ze strony Burmistrza i jak będzie wyglądała przyszłość wszystkich innych jednostek, które zajmują się osobami niepełnosprawnymi? Na chwilę obecną myśli, że dyskusja jeszcze się nawiąże i pozostali radni mają więcej pytań.

Przewodniczący Rady – przywitał przybyłą na obrady Sesji Annę Mieczkowską, członka Zarządu Woj. Zachodniopomorskiego.

Burmistrz – odpowiedział, że nie poinformował radnych o składanym wniosku, bo jako samorząd składają wiele wniosków i nie informują opinii publicznej, ponieważ Burmistrz wyznaje taką strategię od zawsze, że informują dopiero jak jest pozytywne rozstrzygnięcie. Burmistrz wytłumaczył dlaczego tak jest, bo parę razy zdarzyło się tak i to na duże pieniądze, że poinformowano wcześniej zanim podpisano umowę, znalazło się zawsze paru chętnych, żeby poprzekadzać i nie dopuścić do podpisania umowy a pieniądze były do wzięcia. W związku z tym mając takie nauczki Burmistrz postanowił nie promować się, nie ogłaszać swoich pomysłów a jedynie informować kiedy wynik jest pozytywny. Burmistrz nie informował, że wniosek był złożony przez Feniks, bo to był ich wniosek, natomiast mógł podpisać list intencyjny. Pan Borkowski proponował, aby zapisać w uchwale jakieś zabezpieczenia, które spowodują, że obiekt użyczony będzie bezpieczny, w posiadaniu miasta, aby miasto nie zwracało poniesionych nakładów. Burmistrz poprosił Kierownika Biura Prawnego, aby się do tego odniósł. Pan J.Harłacz mówił dosyć długo, aby nie grać na uczuciach osób niepełnosprawnych, aby miasto raczej skupiło się na już istniejących Warsztatach Terapii Zajęciowej. To są opinie z którymi trudno polemizować kto gra na tych uczuciach, kto nie gra. Jeśli chodzi o WTZ to Burmistrz przypomniał, że w Białogardzie WTZ prowadzony był przez zakład pracy chronionej Spółdzielnia Unia na obiektach przy ul. Przejazdowej. Wtedy kiedy zakład pracy chronionej Spółdzielnia Unia wycofała się ze swojej działalności w Białogardzie powstał problem kto ten WTZ ma prowadzić. Wtedy burmistrzem był Pan Raczewski, wie, że ówczesna Rada i Burmistrz podjęli decyzję taką, że organem prowadzącym, tworzącym Warsztaty Terapii Zajęciowej było Miasto Białogard. Od tego momentu możemy mówić o jednostce miejskiej, która na początku prowadziła działalność we wcześniejszej siedzibie na obiektach przy ul. Przejazdowej, później przeniesiono WTZ do Ustronia Miejskiego. Burmistrz potwierdził, że Goleniów to zupełnie inna sytuacja tam się buduje ZAZ od podstaw za 18 mln zł w strefie, która jest nasycona firmami. Tam uczestników będzie około 150 i nie przystająca do tego co mamy w Białogardzie. Odnośnie trzeciej kondygnacji budynku, który w pierwotnej wersji miał być przekazany na ZAZ. Burmistrz mówił, że dosyć długo trwało przygotowanie projektu i wtedy kiedy pisano trzecie piętro było do dyspozycji. W grudniu 2016 r. okazało się, że utworzono dodatkową pracownię WTZ, w związku z tym to już nie jest aktualne. Odnośnie siedziby ZGKiM mają podpisany list intencyjny z Nadleśnictwem Białogard, które ma zamiar wybudować nowa siedzibę i umówili się, że wycenią lasy, które mają w dyspozycji, część działek, które stanowią las miejski a Nadleśnictwo wyceni biura i działki, które może użyczyć, aby przeznaczyć na siedzibę ZGKiM i po prostu będzie dokonana zamiana. Burmistrz myśli, że to nie będzie szybciej niż za 2 lata. Był tam oglądać obiekt z Panem Nowakiem, który jest bardzo dobrze przygotowany do zadań administracyjnych. Gdy zmieniły się zasady finansowania zniknęły Spółdzielnie Pracy Chronionej jak Znicz. Nie było aż takiego zapotrzebowania na świece i takie produkty. W Białogardzie nie ma potrzeby stworzenia takiego systemu jak w Goleniowie, bo nie ma tylu chętnych potencjalnych uczestników, żeby tworzyć taki wielki ZAZ jak tam. Gdy Feniks nie podoła zadaniu i zrezygnuje w połowie okresu przeznaczanego na utworzenie ZAZ-u odpowie Pani Prezes. Burmistrz odpowie radnemu A.Milczarkowi później, bo nie ma takiej wiedzy.

J.Harłacz - ad voce – powiedział, że w projekcie składanym przez Feniks jest wyraźny zapis, że jest potrzebne wieloletnie doświadczenie, żeby ubiegać się prowadzić tą działalność. Gdyby Burmistrz od początku rozmawiał z radnymi i przedłożył wszystkie aspekty to pewnie dzisiaj byłaby inna rozmowa ale przy braku dokumentów w szerszym zakresie to ma Pan co ma. Dawkowanie to nie jest dobry lek, czasami trzeba użyć antybiotyku, aby wykorzeńić bakterie. Tu jest brak ze strony Burmistrza dogłębnej analizy i przekazania na samym początku. Radny stwierdził, że gdyby posiadał tą wiedzę, którą dzisiaj ma na ten temat to pierwszego projektu by nie poparł.

Prezes Spółdzielni Pani Lidia Cesarz – odpowiedziała, że gdyby się projekt nie powiódł Spółdzielnia Feniks nie będzie chciał odzyskać nakładów, bo ich nie czyni. Wszystkie nakłady finansowe na remont

i na działalność Zakładu Aktywności Zawodowej pochodzą ze środków Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Więc Spółdzielnia nie może się starać o zwrot nakładów. Cała odpowiedzialność za powodzenie projektu leży po stronie Spółdzielni Socjalnej Feniks. Miasto nie ponosi żadnej odpowiedzialności, jeżeli Zakłady Aktywności Zawodowej przestałyby funkcjonować wówczas Miasto odzyskuje wyremontowany obiekt. Nie jest przekazywany budynek przekazywany na własność tylko w użyczenie i to na działalność konkretnie Zakładu Aktywności Zawodowej. Prezes powiedziała, że jej kompetencje i potencjał Spółdzielni Socjalnej zostały ocenione przez ekspertów w Wojewódzkim Urzędzie Pracy, w innym przypadku nie dostaliby tego dofinansowania. Prezes dodała ma doświadczenie 4-letnie z osobami niepełnosprawnymi i wykluczonymi społecznie, bo 50% członków Spółdzielni Socjalnej muszą stanowić osoby niepełnosprawne i zagrożone wykluczeniem społecznym. Jeżeli w tej chwili zatrudniają 45 osób, to nie są 3 ani 2 osoby. Jeśli chodzi o finansowanie wynagrodzeń to jest przekłamanie, bo Spółdzielnia Socjalna Feniks dostała 120 tys. zł i to musiało być przeznaczone wyłącznie na zakup maszyn i urządzeń, natomiast dofinansowanie dotyczące spółdzielców a było 6 spółdzielców to dofinansowanie było do wysokości ZUS-u a w ostatnim roku 400 zł, czyli mniej. Urząd Miasta nie ponosił żadnych wydatków związanych z funkcjonowaniem Spółdzielni Socjalnej. Spółdzielnia Socjalna nie będzie właścicielem i nie będzie działała w Zakładzie Aktywności Zawodowej, ponieważ ma swoje zadania i podpisane kontrakty i musi się z nich wywiązywać. Są pracownicy, którzy będą dalej pracowali tak jak pracują. Spółdzielnia Socjalna jest tylko organem powołanym do prowadzenia Zakładu Aktywności Zawodowej. Prezes sama nie porywałaby się na zarządzanie i wdrażaniem do zawodu osób niepełnosprawnych, dlatego mają partnera dysponującego fachowymi siłami po to, aby im w tym pomagać. Będzie zatrudnionych 8 osób sprawnych do 25 niepełnosprawnych, tj.: trener pracy, asystent osoby niepełnosprawnej, psycholog, instruktorzy zawodu, szef kuchni i rehabilitant.

J. Harłacz – powiedział, że Burmistrz poinformował, iż w czasach kiedy znikają zakłady pracy chronionej PEFRON inaczej podchodził do tego zadania. Radny stwierdził, że to jest nieprawda, PEFRON nadal finansuje działania w zakresie zatrudniania osób niepełnosprawnych i to nie zniknęło i nie zniknie. Natomiast jeśli chodzi o WTZ to też są finansowane w pełni z programu PEFRON-u. Prosił, aby nie wprowadzać w błąd, bo nic się nie zmieniło tylko zabrakło ludzkiej chęci i pomocy. Radny kiedyś się zwracał do Miasta i Starostwa, aby utrzymać miejsca pracy w zakładach pracy chronionej. Niestety stało się jak się stało. Burmistrz powołuje się, że znicze znikają. Znicze zawsze będą, bo ludzie umierali i będą umierać. Zawsze można się przebrnąć i ze zniczy robić bieliznę, skarpety itd. Istniała taka możliwość tylko nie było wsparcia decydentów odpowiedzialnych za tworzenie i utrzymywanie miejsc pracy zwłaszcza dla osób niepełnosprawnych. W tym przypadku nie tworzymy żadnych miejsc pracy dla niepełnosprawnych a jedynie pozbywamy się majątku na rzecz podmiotu aktywizacji zawodowej.

Pani A. Mieczkowska, członek Zarządu Woj. Zachodniopomorskiego – powiedziała, że przyjęła zaproszenie na Sesję, ponieważ od kilku lat pracuje w obszarze polityki społecznej, a wcześniej pracowała z osobami niepełnosprawnymi, była dyrektorem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Z wykształcenia jest oligofrenopedagogiem, więc zna specyfikę pracy, przynajmniej w pierwszym etapie edukacyjnym z osobami niepełnosprawnymi ale również zna jakimi drogami później podążają osoby niepełnosprawne, kiedy kończą edukację szkolną. Opowiedziała o istocie Zakładu Aktywności Zawodowej, ponieważ za tą część rehabilitacji zawodowej i społecznej odpowiada samorząd województwa, którego jest reprezentantką. Ten obowiązek nakłada na nas ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej i tym zajmują się z wielkim powodzeniem od kilku lat. Pani Marszałek Mieczkowska przedstawiła w postaci slajdów diagnozę na terenie województwa na tle kraju i opowiedziała jak funkcjonują Zakłady Aktywności Zawodowej w materiale pt. „Tworzenie, działanie i finansowanie ZAZ”. Materiał z prezentacji stanowi załącznik do protokołu. Pani Mieczkowska powiedziała, że dzisiaj radni muszą podjąć bardzo trudną i odpowiedzialną decyzję. Na

terenie Woj. Zachodniopomorskiego na 1000 osób 121 to osoby niepełnosprawne, co klasuje Powiat Białogardzki na piątej pozycji. Zdecydowanie więcej tych osób jest na wsi. Z danych z I półrocza 2016 r. wynika, że na 3.437 osób bezrobotnych aż 211 to były osoby niepełnosprawne i tu jest więcej kobiet niż mężczyzn. Aby utworzyć Zakład Aktywności Zawodowej przede wszystkim trzeba przeprowadzić rzetelną diagnozę dotyczącą sytuacji osób niepełnosprawnych na danym terenie, ile jest takich osób, jakie posiadają umiejętności, czy są inne formy wspierania osób niepełnosprawnych oraz ocenę rynku, które z działalności będą mogły zyskać popyt, jakimi zasobami dysponujemy, czy posiadamy odpowiednią kadre, która jest w stanie taki Zakład Aktywności Zawodowej poprowadzić. Samorząd województwa opracował i zatwierdził uchwałą Sejmiku Woj. Zachodniopomorskiego zasady podziału środków PEFRON i podział jest już w obiegu. Decyzją Wojewody jest nadawany status Zakładu Aktywności Zawodowej, jeśli spełnia wszystkie warunki. Organizatorem może być gmina, fundacje, stowarzyszenia, ale musi być 70% osób zatrudnionych w stopniu umiarkowanym i znacznym ale nie więcej niż 35% może być w stopniu umiarkowanym. Dochody uzyskane są przekazywane na zakładowy fundusz aktywności. W pierwszej fazie Zakład Aktywności Zawodowej jest finansowany ze środków unijnych, a po zakończeniu projektu organizator tego Zakładu Aktywności Zawodowej składa wniosek do Urzędu Marszałkowskiego o finansowanie. Po spełnieniu wymogów formalnych Urząd Marszałkowski przesyła taki wniosek do PEFRON-u, bo 90% finansowania jest zapewniane przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Brakujące 10% spoczywa na samorządzie województwa. Samorząd województwa otrzymuje ponad 7,5 mln zł na zadania ustawowe, z tego tj. na 296 osób niepełnosprawnych po 18,5 tys. zł na każdą osobę.

D.Glinka – stwierdził, że w swojej prezentacji Pani Mieczkowska chciała nas przekonać o pożyteczności Zakładu Aktywności Zawodowej. Radny uważał, że to było niepotrzebne, ponieważ wszyscy mieli świadomość, że takie ZAZ-y są potrzebne. Tyle tylko, że dzisiaj mieli wątpliwości co do warunków na jakich ma powstawać taki ZAZ w Białogardzie i czym ma się zajmować. Jako radni muszą stać na straży finansów miasta, mienia miasta i interesu naszych mieszkańców. Tylko w tym jest problem. Radny pytał ile z ZAZ-ów w Polsce prowadzi stowarzyszenia, spółdzielnie socjalne?

Pani A.Mieczkowska – odpowiedziała, że w Stargardzie, Kołobrzegu i Kamieniu Pomorskim organizatorami są stowarzyszenia, bardzo aktywnie włączyły się samorządy: Powiat Wałecki, Gmina Goleniów, Powiat Gryfiński, Gmina Choszczno. W Woj. Podkarpackim stworzono Forum Zakładów Aktywności Zawodowej z podziałem na te, których organizatorem są samorządy i organizacje. Gdy samorząd decyduje się na utworzenie Zakładu Aktywności Zawodowej to sprawa jest prostsza przy zleceniu zadań.

J.Harłacz – stwierdził, że patrząc na szereg problemów naszego miejskiego samorządu w trzymaniu naszych jednostek, w niedofinansowaniu i braku odpowiedniej infrastruktury a coś co ma się odbyć kosztem dwóch zakładów samorządowych było dla Radnego nie do przyjęcia. Radny stwierdził, że lepiej byłoby, gdyby taki Zakład Aktywności Zawodowej poprowadził samorząd a nie Feniks, który na samym początku jest obciążony dużym ryzykiem z przyczyn braku praktyki z ludźmi niepełnosprawnymi. Radny stwierdził, że na gruncie samorządowym, gdzie jedne podmioty się zwalczą a drugim się próbuje dawać jakieś przywileje uważał za groteskę. Stwierdził, że jako Zarząd Województwa mają możliwość wpłynięcia na decydentów na pewnym etapie, aby tworzono w zakładach pracy stanowiska pracy chronionej, gdzie PEFRON by takie środki przeznaczał.

Pani A.Mieczkowska – odpowiedziała, że to robi się przede wszystkim dla osób niepełnosprawnych. Nigdy nie ocenia działań samorządów lokalnych, nie ma nadrzędności. Współpracuje z każdym samorządem, w którym tkwi wola współpracy. Stwierdził, że nikt jej nie zachęci ani nie zmusi do oceny sytuacji. To nie jest sprawa do rozwiązania przez nią. Natomiast może rozwiązać wątpliwości odnośnie

zatrudniania osób niepełnosprawnych w branży gastronomicznej. Takie profile działalności prowadzą Spółdzielnie w Stargardzie, gdzie założycielem i organizatorem jest stowarzyszenie, ZAZ w Kamieniu Pomorskim i ZAZ w Kołobrzegu. Osoby, które tam pracują są niepełnosprawne intelektualnie, ale robią to świetnie. Zaprosiła na wymianę doświadczeń do Kołobrzegu. To jedna z form rehabilitacji zawodowej.

A.Milczarek - pytał o poślizg terminowy, bo Pani Marszałek wspomniała, że to ostatnia chwila, aby podjąć decyzję. Wspomniała o stowarzyszeniu, które nie poradziło sobie nie mając wkładu własnego i nie rozpoczęli działalności. Pytał czy w sytuacji, gdyby się nie powiodło a nakłady zostały poniesione to po 2 latach nie ma czego się obawiać, nikt od nas nie będzie niczego żądał?

Prezes Spółdzielni – sprostowała, bo powiedziała, że całą odpowiedzialność za to ponosi Feniks a budynek pozostaje w majątku miasta. Spółdzielnia podpisuje weksel.

Pani A.Mieczkowska – dodała, że w każdym projekcie unijnym jest tzw. okres trwałości. Dokumentacja przeszła pozytywną weryfikację, ale zawsze dają czas na uzupełnienie dokumentacji. Osoby, które będą prowadziły Zakład Aktywności Zawodowej będą na tzw. pensji, tu nie ma zysku i robienia biznesu. Nie ma tu ryzyka. W pierwszym okresie ryzyko polega na tym, aby sumiennie osiągnąć wskaźniki, które zostały tam wskazane tj. zatrudnienie 25 osób niepełnosprawnych przez określony okres czasu. Po tym okresie to jest finansowane z PEFRON-u i samorządu województwa, natomiast dochód jest na dalszą działalność, czyli dosprzętowanie itp. Jest ryzyko, gdy nikt nie będzie chciał korzystać z tych usług. Napisali ten projekt i Pani Marszałek ten projekt się podobał. Cieszyła się, gdy samorząd myśli, aby dawać szansę. Dodała, że na terenie Powiatu Białogardzkiego jest zauważalna poprawa sytuacji gospodarczej, bo nie mieli wkładu własnego.

A.Wegner – powiedział, że prowadzi Środowiskowy Dom Samopomocy jest dyrektorem od 3 lat, ale wcześniej od ponad 20 lat pracuje z osobami niepełnosprawnymi, z dziećmi, z młodzieżą. Radny wiedział, że są pewne wątpliwości co do formy utworzenia tego Zakładu Aktywności Zawodowej. Radny nie słyszał, aby ktoś z Powiatu Białogardzkiego ubiegał się o ZAZ. To chyba jedyna organizacja, która taki wniosek złożyła. To są bardzo duże pieniądze, ale najważniejsze, że te 25 osób znajdzie pracę. Jawiły się wątpliwości czy z takich placówek jak nasza czy WTZ pozyskają nowe osoby do tych ośrodków. To nie jest istotne, bo jeśli jakakolwiek osoba z jego placówki będzie się kwalifikowała to sam do tego Zakładu Aktywności Zawodowej zawiezie, bo dla niektórych to może być jedyna forma zdobycia wynagrodzenia. Ma wielu uczestników, którzy borykają się z problemami finansowymi, gdzie nie stać ich na życie, są beneficjentami MOPS, nie mają najmniejszej szansy na zatrudnienie w naszym mieście czy też powiecie. Wątpliwości czy Feniks ma doświadczenie to z tego co obserwuje to mają doświadczenie, z tego co wie to dwie spółdzielnie socjalne prowadzili. Przedsięwzięcie jest duże, jeżeli nie damy im szansy to się nie dowiemy. Radny będzie głosował za uchwałą, popiera tą uchwałę. Radny zapytał Panią Marszałek czy miasto, powiat miał szansę na utworzenie własnego ZAZ-u nie poprzez stowarzyszenie? Czy Powiat, miasto czy WTZ miałyby inicjatywę czy jest możliwość ubiegania się o inny, mniejszy zakład aktywizacji zawodowej w naszym mieście?

M.Kopczyński – pytał czy zachęcała Gminę Białogard do takiej placówki, skoro wiedziała, że jest taki trend? Dlaczego Białogard nie był na pierwszym miejscu w organizacji ZAZ-u skoro większy jest tu procent. Odnośnie badania rynku – w umowie jest, że rekrutacja w sposób otwarty od 15 do 25.03. 2017 r. W związku z tym na początku kadencji Radny próbował z własnej inicjatywy prowadzić ogólną bazę danych czym dysponuje Białogard i Powiat Białogardzki w zakresie osób niepełnosprawnych, jakie to są niepełnosprawności. Radny usłyszał, że jest ochrona danych osobowych, to pytał na jakiej podstawie wnioskodawca umieszcza informacje, o których nie ma pojęcia. Za rekrutację będzie odpowiedzialne miasto Białogard i WTZ. To nie jest rzecz łatwa, bo większość takich informacji

uzyskuje się przez wywiad środowiskowy bezpośredni. Wykresy nam nic nie mówią, bo ciężko jest osobę ze schizofrenią wyprowadzić z domu i postawić ją do miejsca pracy, aby skupiła się na 2-3 godziny. Jako praktyk wie, że oni nie wyjdą z domu, nawet jakby im zapewniono bezpieczne możliwości pracy. Radny źle postrzegł procentowy skład osób z upośledzeniem w stopniu znacznym, gdzie w 70% jest tylko do 35% z upośledzeniem umiarkowanym. Radny ma praktykę 47 lat z osobą niepełnosprawną ze schizofrenią, 20 lat jako praktyk, który spędza z osobami niepełnosprawnymi czas. Radny stwierdził, że jako praktyk od dołu źle postrzega Zakłady Aktywności Zawodowej w sensie tego sformułowania, bo wydaje się, że na górze czyli ustawodawca pomylił kierunki, ponieważ to właśnie osoby w stopniu umiarkowanym i lekkim powinny być kierowane na rynek pracy a nie w stopniu znacznym. Reasumując to przez okres 15 lat w mieście Białogard nie było totalnie zainteresowania placówką, ponieważ organizatorem była Spółdzielnia Inwalidów Unia. W momencie skończenia dopłat korzystnych dla tej Spółdzielni, po prostu Spółdzielnia pozbyła się zbędnego balastu i był moment, gdy decydowały się ich losy tak jak dzisiaj los projektu. Radny pamiętał jakie opcje wówczas jak głosowały. Wiele wątpliwości należałoby rozwiązać za pośrednictwem Pani Marszałek.

P.Szyszlak – powiedział, że Pani Marszałek w prezentacji podkreśliła, że lepiej jest jak to samorzady występują, łatwiej jest kontrolować. Radny wolałby, aby samorząd był wiodącym a Feniks był partnerem, bo Miasto ma w zasobach budynki, gdzie może ZAZ-y prowadzić ale i ma kontrolę nad tym co się w ośrodkach dzieje. Pani Marszałek powiedziała, że samorzady występują i są zainteresowane, aby ZAZ-y powstawały, stowarzyszenia troszeczkę mniej. Radny pytał ile jest takich przypadków jak w naszym mieście, że tak bardzo angażuje to wszystko i wspiera samorząd? Radny poinformował o warunkach użytkowania lokalu – 10 lat bezpłatnie, w użyczenie, 2 lata projekt i później dalej bezpłatnie. Gdyby miał to samorząd to byłaby możliwość dysponowania tym. Prezes Spółdzielni podkreślała, że podpisze weksel, ale należy mieć zabezpieczenie i dysponować jakimś majątkiem. Samorząd jest bezpieczniejszy, bo posiada zabezpieczenie i ma mechanizmy, aby z tego wyjść. Obaw jest wiele. Radny stwierdził, że nie wie czy Pani Marszałek widziała projekt uchwały z minimalnym uzasadnieniem.

Pani A.Mieczkowska – odpowiedziała, że mogą być rekrutowani uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej. Aby system był drożny powinny być Ośrodki Wczesnej Interwencji, bądź też przedszkola edukacyjne, później szkoły, później powinni mieć możliwość trafienia do WTZ i tam jest pierwsze sito, którzy z nich mogą podjąć pracę w Zakładzie Aktywności Zawodowej, bo te umiejętności zawodowe są na tyle wysokie, że można. Być może są tacy, którzy trafią do zakładów pracy chronionej a być może są tacy, którzy nie są w stanie nic więcej zrobić niż oferuje im Warsztat Terapii Zajęciowej. Kolejny etap to Zakład Aktywności Zawodowej, gdzie są te umiejętności na tyle rozpoznane, że można powierzyć im określone zadania. Niestety system jest kulawy właśnie dlatego, że nie ma wystarczającej ilości WTZ, albo wystarczającej ilości ZAZ-ów i najczęściej niepełnosprawni intelektualnie nie są wyciągani z WTZ. Pani Marszałek zna ten problem, bo jej uczniowie często wracali do siebie na wieś i tam po prostu przez dłuższy czas albo do końca życia przebywali, bo nie było miejsca w WTZ. Dalej idąc nie było chętnych, aby zatrudnili osoby niepełnosprawne te, które najlepiej rokują w ZAZ-ie. Odnośnie tego projektu Pani Marszałek wiedziała, że jest podatny grunt i wola. Nie ma znaczenia czy jednostka samorządu terytorialnego czy organizacje pozarządowe. Tylko tamten podmiot sobie nie poradził, bo nie miał wkładu własnego a samorzady mają. Pierwsze ZAZ-y były utworzone przez organizacje pozarządowe. Dopiero teraz w województwie będą powstawały ZAZ-y, których organizatorem będzie jednostka samorządu terytorialnego. Dopiero za kilka lat to ocenimy. Z pozycji województwa odpowie za kilka lat jak będą funkcjonowały. Pani Marszałek zna specyfikę takich ZAZ-ów, które są prowadzone z wielkim powodzeniem i naprawdę z wielkim wsparciem samorządów lokalnych. Przecież na ZAZ w Dobrej zostały przekazane działki, a samorząd

robił co mógł, aby wspomóc stowarzyszenie. Rekrutacja może być prowadzona dopiero po podpisaniu umowy. Nie byłoby większej zbrodni, gdyby Feniks zrobił rekrutację robiąc im nadzieję, a potem powiedział, nie będziecie państwo pracowali, bo tego nie otwieramy. Zapis mówi, że co najmniej 70% ogółu zatrudnionych muszą być osoby niepełnosprawne w stopniu umiarkowanym i znacznym, a w stopniu umiarkowanym nie może być ich więcej niż 35%. Niestety osoby niepełnosprawne w stopniu lekkim zdaniem ustawodawcy i tych, którzy z nimi pracują w środowisku budzą lęk, niepokój i zdziwienie. Takie miejsca jak powstają przełamują nasze bariery w głowach. Jeśli chodzi o rekrutację to jest tak samo jak z osobami sprawnymi. Im szybciej zatrudnimy tym lepiej. Osoby długotrwale bezrobotne stanowią poważny problem, bo reintegracja tych osób jest niezwykle trudna. Wszystkie osoby niepełnosprawne, które wypracowały w szkole i wracają do domu to one nikną. Po dłuższym okresie jak nie był rehabilitowany, jak nie był poddawany działaniom edukacyjnym to jest się w punkcie wyjścia. Wtedy w WTZ mają problem. Pani Marszałek powiedziała, że są służby prawne, które powinny zabezpieczyć interes samorządu lokalnego. Podobnie zrobiono w Kołobrzegu wybudowano społecznymi siłami hospicjum, które wydzierżawiono na 30 lat za złotówkę. To samo pytali radni co zrobią jak zrobią z tego hotel, czy pensjonat. Od tego jest umowa, że są tam odpowiednie sankcje i gwarancje dla samorządu. Odnośnie kontroli mają do tego prawo, ale odnośnie realizacji środków unijnych to są kontrole ze strony Urzędu Marszałkowskiego, UKS i innych służb. Jeśli chodzi o PEFRON to nie ma możliwości wykorzystania niezgodnie z przeznaczeniem. Pani Marszałek powiedziała, że oni kontrolują Zakładów Aktywności Zawodowej i jej Wydział przeprowadza takie kontrole. Jeżeli chodzi o Zakłady Aktywności Zawodowej to 4 funkcjonują przez organizacje pozarządowe a te które powstaną to te które poprowadzi samorząd. Oceny dokonają, gdy zaczną funkcjonować. Jedyną dogodnością jest to, że można zlecać wykonywanie usług w prosty sposób ale ustawodawca zabezpieczył, że można z zastosowaniem klauzuli społecznej również realizować zamówienia publiczne w majestacie prawa, wspierając funkcjonowanie ZAZ-ów. W Kołobrzegu korzystają z usług poligraficznych, hotelarskich, pielęgnacji terenów zielonych.

T.Strząbała – powiedział, że nikt nie ma wątpliwości co do słuszności tych działań, nikt nie jest przeciwko pomaganiu, aktywizowaniu osób niepełnosprawnych. Co do tego nie trzeba nikogo przekonywać, bo sama idea ZAZ-ów jest jak najbardziej słuszna. Podejmując decyzję co do konkretnej sytuacji, co do konkretnego przypadku, gdzie Miasto ma przystąpić jako partner, studiując taki wniosek, nie odnosząc się do grona ekspertów, które ten wniosek opiniowało i go zaakceptowało, Radny pytał jak można pominąć kwestię nieruchomości, gdzie taki projekt ma być realizowany? Jest wpisany błędny adres, gdzie taki projekt ma być realizowany, prawdopodobnie omyłka pisarska ale jest to też składnik niepieniężny miasta. Nikt tego nie sprawdził? Czyli wychodzi na to, że mogliśmy wpisać dowolną nieruchomość a ostateczną decyzję, gdzie ma być działalność realizowana to podejmie kto? Taki jest stan faktyczny.

Pani A.Mieczkowska – odpowiedziała, że na to pytanie i dotyczące terminów nie odpowie. Cieszy się, że radni mają podobne stanowisko, że to jest słuszne, że to powinno funkcjonować, bo tylko o to chodziło Pani Marszałek. Dzisiejsze wystąpienie miało tylko jeden cel, aby od strony merytorycznej wyjaśnić, być może przypomnieć. Na pewno nie było takiej sytuacji, że eksperci, którzy pracują przy ocenie projektów nie dokonują analizy pod względem formalnym i merytorycznym. Na pewno nie było takiej sytuacji, że ktoś sobie wpisał obojętnie jaką nieruchomość i dostanie środki unijne. To jakie zabezpieczenie będzie od strony beneficjenta? Oświadczenie jest również zabezpieczeniem. Pani Marszałek stwierdziła, że to suwerenna decyzja radnych. Chciała merytorycznie przedstawić od strony samorządu, który na co dzień zajmuje się tą działalnością. Pani Marszałek podziękowała za zaproszenie i prosiła, aby radni podjęli słuszną decyzję

J.Harłacz – stwierdził, że Pani Marszałek musi wiedzieć o tym, że ten adres być może błędnie został podany we wniosku, ale nie można budować nowego podmiotu ryzykując utraceniem dwóch podmiotów, które już funkcjonują w tym obiekcie oraz, które tracą swoje zasoby na rzecz kolejnego podmiotu, co do którego ma poważne wątpliwości. Radny rozumiał, że Pani Marszałek by chciała, ale radni nie do końca mogliby chcieć.

Pani Magdalena przedstawiciel Project Hub - wyjaśniła, że jeśli chodzi o błędnie wpisany adres to faktycznie zaistniała pomyłka, sporządzając wniosek o dofinansowanie otrzymali projekt budynku, całą jego specyfikację wraz z adresem poprawnym ale w konsekwencji pisania wniosku gdzieś się wkradł błąd i został wpisany zły adres, za co najmocniej przeprosiła. Jednakże dodała, że wszelkie błędy wykryte w samym formularzu wniosku można później na etapie realizacji projektu poprawić. Po prostu składa się wniosek o naniesienie zmian do wniosku, który jest załącznikiem umowy i instytucja pośrednicząca, którym jest Wojewódzki Urząd Pracy takie zmiany akceptuje, zmiany się nanosi i taki adres błędnie wpisany czy jakakolwiek kwestia po czasie wykryta zostaje zmieniona.

A.Milczarek – powiedział, że było troszeczkę więcej informacji - metraż, kondygnacje, skądś to musiało się wziąć.

T.Strząbała – powiedział, że takich dokumentów radni nie otrzymali nawet do dnia dzisiejszego.

Pani A.Mieczkowska - stwierdziła, że są dwa wyjścia, bo myśli, że nikt się nie będzie wstrzymywał, bo radni mają ugruntowane poglądy w tej kwestii albo można być za albo można być przeciw i my na te państwa decyzje czekamy. Jeżeli będzie za to uruchamia się cała lawina, podpisujemy umowę, przekazujemy środki, buduje coś się, tworzy i rozpoczyna działalność Zakład Aktywności Zawodowej. Jak radni podejmą dziś decyzję, że nie to pieniądze wracają do puli i są podzielone pomiędzy kolejnych beneficjentów. Niestety takie jest życie, nie możemy czekać, my musimy też sprawozdać i ta ilość środków, która jest przekazywana musi być przekazana w odpowiednim czasie wszystkim beneficjentom na określone zadania. Albo jest tak i środki idą do Białogardu, albo jest nie i cała reszta i cały ten klimat wyjaśnicie sobie między sobą.

A.Milczarek - powiedział, że poprzednio też pomyliła się i dała radnym tylko 2 dni, żeby podjąć decyzję. Radny stwierdził, że za dużo tych pomyłek.

Pani A.Mieczkowska - powiedziała, że to dla niej było bardzo ważne spotkanie, podziękowała za wszystkie słowa krytyki, pytania. W kwestii wykorzystania środków unijnych nie ma tematu tabu, tu musi być wszystko transparentne. Tu nie ma wątpliwości. Wątpliwości są wtedy kiedy nie ma odpowiedzi na pytania a dzisiaj radni mieli sposobność zadać pytania do niej w kwestii merytorycznej i wie, że przekonała radnych co do słuszności. W kwestii formalnej mają radni Burmistrza, cały sztab ludzi pracujących, osobę, która pisała wniosek. Pani Marszałek powiedziała, że jest przekonana, iż są na tyle zdeterminowani, że dziś na pewno odpowiedzą na wszystkie pytania choćby ta sesja miała trwać jeszcze kilka kolejnych godzin, czego nie życzyła.

M.Kopczyński - pytał czy naniesione poprawki będą uwzględnione przez Panią i wtedy będą głosować, bo nie wiedzą czy mają się utopić, czy powiesić czy rozstrzelać?

Przewodniczący Rady - o godz. 17.30 ogłosił 3 minut przerwy.

Po przerwie Przewodniczący Rady wznosił obrady.

T.Strząbała – pytał Burmistrza cóż takiego pilnego się wydarzyło, że Rada zostaje zwołana w trybie pilnym, nadzwyczajnym? Jak sam Burmistrz przyznał pierwsze rozmowy odbyły się 2 lata temu, wniosek został złożony jesienią 2016 r. przez Spółdzielnię. Ponadto poruszył kwestię, na którą nie

uzyskał odpowiedzi Pan M.Siwiek, nie chodzi o informowanie gdzie wnioskujemy i na co wnioskujemy, bo temat może zostać spalony. Pytanie dotyczyło tego, aby Burmistrz przystępował do rozmowy z radnymi czy z Radą do jakich partnerstw przystępujemy i gdzie wyrażamy zgodę, aby na takie partnerstwa odpowiedzieć w sposób pozytywny. Cóż stało na przeszkodzie, aby przystąpić do tego partnerstwa w sposób jawny, transparentny, bez żadnych nie domysłów. Sytuacja, gdzie radni na spotkaniu z Burmistrzem muszą prosić o dokumentację odnośnie takiego partnerstwa jest co najmniej nieestosowna. Cały ten projekt został ustalony i uzgodniony bez wpływu radnych i Miasta, pozbawiony kontroli Rady. Radni zostali postawieni przed faktem dokonanym, że dostali środki na projekt z pytaniem czy przystępują, czy nie. Tak nie jest, bo zagłębiając się, studiując, czytając ten wniosek czy samą umowę nasuwa się wiele ale to bardzo wiele wątpliwości, chociażby kwestia tej nieszczęsnej nieruchomości, bo głównie tym się Miasto legitymuje w tym partnerstwie. Pan Burmistrz mówi, że zakład będzie zlokalizowany na parterze a we wniosku jest zapis, że projekt będzie realizowany w budynku 3-kondygnacyjnym. To sprzeczność na pierwszy rzut oka.

E. Bury – poruszyła definicję partnerstwa, twierdząc, że nie wie czym jest dla Burmistrza ale dla Radnej partnerstwo przy takim projekcie to jest na pewnym etapie podpisane, informowanie siebie nawzajem o pewnych działaniach. Umowa o partnerstwie na rzecz realizacji projektu została podpisana 1 lutego 2017 r. Dzisiaj mamy 15 marca 201 r., informacja o rzekomym projekcie dotarła do radnych w zeszłym tygodniu. Wniosek pisany przez Stowarzyszenie Feniks uzyskała dzięki koleźce T.Strząbale wczoraj wieczorem na emaila, udało się przeczytać ten wniosek. Jak powiedział przedmówca projekt miał być realizowany na 1000 m², nijak to się ma do tego co jest zapisane do tego co powiedział Burmistrz, że na najniższym szczeblu budynku. Z informacji Radnej wynika, że Dyrektor WTZ nie wiedział o tym a jednak WTZ-y zostały wpisane w projekcie. Pracownicy WTZ zastanawiają się jaka będzie ich przyszłość, ponieważ ilość osób niepełnosprawnych na rynku białogardzkim nie jest z gumy, to ilość określona kto może kwalifikować się do ZAZ-u. Pani A.Mieczkowska jako przykład dawała Kołobrzeg. Tam założycielem jest człowiek, który ma córkę niepełnosprawną i ten ośrodek powstał z miłości do córki. Pobudki powstawania tego ZAZ-u były całkiem inne niż Stowarzyszenia. Radna stwierdziła, że Prezes się uśmiecha kpiąco. Radna powiedziała, że nie byłoby tej dyskusji jeszcze kilka miesięcy temu, gdy Burmistrz miał większość. Radna cieszyła się, że Burmistrz nie ma większości i muszą rozmawiać, jest zmuszony do dialogu z radnymi. Radna patrzyła na ten projekt szeroko. Rozmawiała z przedstawicielami ZAZ-u w Kołobrzegu z osobami, które mówiły, że to jest dobra rzecz ZAZ. Kwestia tego kto to organizuje. Środki 2,5 mln zł to średnio około 100 tys. zł na jednego beneficjenta, ile z tego na końcu łańcucha pokarmowego dostanie osoba niepełnosprawna? Jeśli chodzi o zatrudnienie osób w tym projekcie to wysłała projekt do osoby, która pisze projekty i uzyskała odpowiedź, że to jest jeden wielki wał. Wszyscy się przy tym nachapiają. O tyle ile WTZ byłby wnioskodawcą, jednostka samorządu terytorialnego, zupełnie inaczej by to wyglądało. Kwestia transparentności jest przedstawicielka Project Hub - dla Radnej jest to wysoka niedbałość wpisując nieruchomość ul. Małcużyńskiego to prywatny dom rzeczoznawcy z Białogardu, biorąc taką kasę, około 500 tys. zł, pozwalając sobie na błąd we wniosku to jest taka kpina. Idąc dalej nikt nie jest przeciwny niepełnosprawności. Miasto owszem powinno tworzyć standardy, przyjazny stosunek do instytucji zajmujących się opieką nad niepełnosprawnymi. Scedowani są na gastronomię, przygotowanie posiłków do szkół przedszkoli, innych instytucji. Radna pytała jak to wpłynie na rynek białogardzki, gdzie te zadania wykonują podmioty prywatne? Inną sytuację ma ZAZ w Kołobrzegu, gdzie są ośrodki wypoczynkowe, są uzdrowiska, sanatoria a czym innym jest realna gospodarka w Białogardzie. To ciężko porównywać. Zabrakło Radnej w tym wszystkim transparentności a uważała, że to leży w gestii Stowarzyszenia, żeby się i rozmawiać, traktując radnych jako partnerów. To nie jest partnerskie traktowanie. WTZ się zastanawiają nad tym czy środki, które włożyli około 70 tys. zł na poniesiony wkład na remont nie

przypadną? Nie mają nigdzie tego zapisane, że budynek jest dla nich. Pewnie zastanawiają się co będzie w przyszłości z nimi. Z drugiej strony wynagrodzenie jakie będą pobierać uczestnicy w ZAZ tj. trenerzy, kucharz, rehabilitanci to życzy takich zarobków naszym białogardzianom. Nie wspomniane jest o Powiatowym Urzędzie Pracy, warto byłoby zdobyć jakąś wiedzę, oni mają wskaźniki o ilości osób bezrobotnych ze stopniem niepełnosprawności. Radna pytała czy korzystali z ich wiedzy, czy odbyły się jakiegokolwiek rozmowy z Dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w kwestii osób niepełnosprawnych pozostających na bezrobociu? Radna powiedziała, że dla niej jest to hybryda jak Invest Park. Żeby była trwałość projektu to wpisane są środki PEFRONU ale też wpisane są dotacje Powiatu ale też Gminy, czyli Urzędu Miasta Białogard. Radna przedstawiła czarny scenariusz, że jeżeli coś powstanie padnie WTZ to nie można pozbywać się ZAZ-u jak nie będą sobie radzić, trzeba będzie wpompowywać środki z budżetu Miasta Białogard i żaden radny nie sprzeciwi się wkładaniu środków finansowych na taką działalność szczytną, wsparcie osób niepełnosprawnych. Radna też ma w rodzinie osobę niepełnosprawną w stopniu znacznym i nie wyobrażała sobie jej wykonującej pewne zadania w gastronomii ale pewnie są różne stopnie niepełnosprawności w zależności od osoby. Radna uważała, że nie będą mieli wpływu na to co będzie się działo w Zakładzie Aktywności Zawodowej, tak jak nie mają wpływu na to co się dzieje w Stowarzyszeniu Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych, w Invest-Parku. Radna życzyła na przyszłość transparentności, współpracy z radnymi i dialogu.

O godz. 16.55 na sali było 20 radnych, bez radnego R.Borkowskiego.

J.Sosnowski - stwierdził, że dyskutujemy nad dobrym projektem, który został zatwierdzony i zaakceptowany przez fachowców. Szkoda byłoby go zaprzepaścić, bo tak już zaprzepaściliśmy 30 mln zł. Teraz można kolejny projekt zaprzepaścić. Uważał, że wszyscy ludzie, którzy przyczyniają się dla dobra pracy nad niepełnosprawnymi to są ludzie obdarzeni wielkim sercem. Radny był za tym projektem całym sercem.

J.Klonowska – powiedziała, że jeśli chodzi o projekt to idea projektu nikomu nie budzi wątpliwości, że jest szczytna. Jedynie Radna uważała, że gdyby w tym wniosku były spełnione jakieś przesłanki dodatkowe to byłoby inaczej. Bo gdyby radni zagłosowali pozytywnie dzisiaj za tą uchwałą to jaką mają gwarancję, że te wątpliwości, które się nasunęły dzisiaj wśród nas zostaną uzupełnione prawidłowo, które nie będą budziły wątpliwości radnych? Druga rzecz Radna miała zastrzeżenia do lidera wiodącego, a mianowicie tak jak powiedziała Pani Marszałek, gdyby na chwilę obecną była przeprowadzona rzetelna diagnoza osób niepełnosprawnych, co jasno wynikało z prezentacji, że na wsi w Powiecie Białogardzkim mamy 150% osób bezrobotnych, tylko nie wiadomo ile jest ze stopniem niepełnosprawnym znacznym. Tego nie wiemy, ale właśnie to należało do lidera wiodącego. On powinien zorientować się na tyle czy taki kapitał ludzki będzie miał w zasobach swojego projektu. Druga rzecz to radna nie mogła się zgodzić z tym, że budynek, który zostaje użyczony dla Spółdzielni Feniks, zostaje użyczony bezpłatnie. Jeżeli po tym okresie realizacji projektu, gdzie mówimy o użyczeniu bezpłatnym tego obiektu, przedłuży się terminowość w czasie, Radna pytała czy dalej Spółdzielnia będzie korzystała bezpłatnie z tego budynku a jeżeli tak to proponowała, aby wszystkie organizacje, stowarzyszenia, jednostki też były zwolnione.

J.Turnik – powiedział, że wiele aspektów, niejednokrotnie słyszał na tej sali, gdy padały głosy, że cokolwiek z miasta Białogard, jakiegokolwiek środki finansowe, czy też zatrudnienia osób spoza Białogardu - Koszalina, Kołobrzegu to było stawiane również przez Radnego jako zarzut dla burmistrzów kolejno urzędujących. Dzisiaj mamy do czynienia z projektem, który przy pomocy firmy zewnętrznej a jednak na zlecenie ludzi z Białogardu spowodował to, że do naszego miasta przetransferowane zostanie ponad 2 mln zł. Z dużymi wątpliwościami podchodził do tego tematu, o czym była mowa: złego przedstawienia tego projektu bez odpowiedniej ilości wiadomości. W dniu

wczorajszym, w dniu dzisiejszym tych wiadomości było dużo. Radny przyznał, że Pani Marszałek go przekonała, bo sprawa jest ewidentna, jeżeli dzisiaj zagłosujemy przeciw te 2 mln zł pójdą gdzie indziej i będą się cieszyć. Swego czasu przeżył kiedy w zły sposób przedstawiona przez ówczesnie urzędującego burmistrza spowodowała, że radni zachowywali się w identyczny sposób jak dzisiaj zarzucali terminy, sposób przedstawienia radnym. Wskutek tego Miasto nie przystąpiło do takiego czegoś jak Lokalna Grupa Rybacka a potem spotykał się z osobami na zewnątrz, które mówiły, wy nie należycie do grupy rybackiej, przecież tam są miliony do wzięcia. Cała sprawa została źle sprzedana Radzie Miasta a odbiło się, że po ileś milionów Miasto nie było w stanie sięgnąć. Do dzisiaj wiele gmin sąsiadujących sięga po różne pieniądze na szczytne cele. Jeżeli dzisiaj zagłosujemy przeciw to ucieszą się inni a my tych pieniędzy nie dostaniemy.

D.Glinka – powiedział, że nie będzie kontynuował tematu budynku, bo wiele zostało powiedziane. Białogard to niewielkie miasto, w którym dominuje sektor usługowy i w tym sektorze usługowym bardzo duży procent zajmują usługi gastronomiczne. Radny pytał o zapisy na str. 22 "docelowo ZAZ będzie prowadził działalność gospodarczą, czyli organizował i obsługiwał eventy, catering wraz z obsługą i dowozem. Wybór branży został poprzedzony analizą lokalnego rynku i zapotrzebowaniem na usługi. ZAZ będzie dysponował salką do spotkań, usługi będą kierowane do szkół, przedszkoli, szpitali ale także do firm i innych klientów.". Następnie przytoczył na str. 3 pkt 4 formularza "W efekcie transferu zasobów publicznych występuje lub może wystąpić zakłócenie konkurencji. " Jest odpowiedź - nie oraz wyjaśnienie: "Projekt nie skutkuje zakłóceniem konkurencji, gdyż zakłada aktywizację społeczno-zawodową osób niepełnosprawnych poprzez stworzenie ZAZ." Radny pytał czy Panie są pewne, że to nie zakłóci konkurencji?

J.Andrysiak – powiedział, że Pani Marszałek wspomniała, że projekt został pozytywnie zaopiniowany, gdyż m.in. był wniesiony wkład własny Spółdzielni. Radny pytał co jest wkładem własnym Spółdzielni?

T.Strząbała – powiedział, że chciał takie same pytanie jak Daniel Glinka o kwestie konkurencyjności, więc razy dwa. Natomiast odnosząc się do tego, że 2,5 mln zł ucieknie nam sprzed nosa mówiąc kolokwialnie, równie dobrze te 2,5 mln zł może do nas wrócić w podobnym projekcie realizowanym przez Miasto przy partnerstwie organizacji pozarządowej, w projekcie lepszym, doskonalszym i efektywniejszym.

D.Glinka – powiedział, że jego pytanie dot. prezentacji Pani Marszałek. Widać tam, że ZAZ-y mogą również organizować działalność swoją jako drukarnię, szwalnię, dlaczego wygrała gastronomia?

M.Kopczyński - powiedział, że nie uzyskał konkretnej odpowiedzi a mowa o pracownikach, czy wiedzą kto będzie tą kadrą oraz z jakimi kwalifikacjami i stażem? Jeśli chodzi o bank informacji to Radny zna całe miasto i wie czym dysponują w tej materii. Zna każdego niepełnosprawnego, który chodzi po ulicach Białogardu, przyjaźni się z nimi, wie, gdzie oni funkcjonują. Wiele osób w stopniu znacznym właśnie w Środowiskowym Domu Samopomocy u Pana Wegnera, więc jest ta możliwość skorzystania ale oczywiście i u nas. Tak naprawdę Radny chciałby wiedzieć czy państwo opracowując projekt wzięli pod uwagę, słowa, które padały wcześniej. Organizujemy jedną placówkę kosztem dwóch placówek, czy organizujemy, ponieważ jest taka potrzeba i czy dane zostały przez wnioskodawców idealnie opracowane, czy spotkali się z tymi ludźmi, czy zobaczyli co oni mogą organizować? Czy to nie jest tylko na papierze? Państwo mówią, że jest ochrona danych osobowych, to skoro tak, to Radny pytał w jaki sposób uzyskali te dane? Na dzień dzisiejszy, kiedy mieli wizytę Pani Wiewiórskiej z 51-letnim stażem z osobami niepełnosprawnymi, która przyjechała do nas na WTZ z grupą osób, które od września mogą funkcjonować u nas, czyli moglibyśmy uruchomić kolejną pracownię, bo do uruchomienia kolejnej pracowni potrzeba jest 5 osób, oczywiście za tym idą środki finansowe. WTZ są finansowani przez 21 lat ze źródeł PEFRONU, są stałą formacją. Obawy oczywiście są i chcieliby

mieć odpowiedzi. Jak Miasto przejmowało WTZ w 2010 r. otrzymało gotowy twór, czyli komplet osób niepełnosprawnych, kadre i pomieszczenia. W tamte pomieszczenia włożyli ogrom pieniędzy pochodzących z darowizny grupy szwedzkiej, gdzie na własny koszt robili posadzki. Tamte środki zostawili, bo poszły pod młotek i przenieśli się. Oczywiście dostali nowy lokal i jak Dyrektor to wykaże to w ciągu 3 lat włożyli znowu 50 tys. zł, bo wymienili okna za 50 tys. zł i resztę. Zapewnienie Burmistrza było, że do korekty tej będzie wniesione I i II piętro. Ma nadzieję, że zgadzają się w tej kwestii i Warsztaty zostaną i nie będą musiały się przenosić. Jeśli chodzi o czynsz to WTZ płacą 2,5 tys. zł miesięcznie, co daje w rozrachunku rocznym 30 tys. zł, Radny pytał dlaczego Spółdzielnia Socjalna ma być z tego zwolniona?

J.Harłacz – nawiązał do przedmówcy, WTZ-y mają 36 uczestników WTZ. Budżet stanowi 600 tys. zł i z tego co usłyszeliśmy to 2,5 tys. zł miesięcznie płacą czynszu. Radny pytał czy im się nie wydaje, że to wszystko zmierza w jednym kierunku, po pierwsze - jeśli powstanie ZAZ to podbierze uczestników WTZ, po drugie - bieżmy to pod uwagę dwa istniejące zakłady samorządowe w tymże budynku. Nie przekona Radnego ani Pani Cesarz, ani Lipnicki, ani Pani Z-ca Burmistrza, bo WTZ funkcjonują w tym mieście od lat. Program przewidziany dla Feniks do 2020 roku, co dalej po przejęciu budynku, nie będziemy mieli Warsztatów, budynek będzie we władaniu Feniksa, bo na 10 lat. Tu nie chodzi o 2 mln zł, bo z tego lwią część padnie na zarobki, pobory wszystkich tych prowadzących ZAZ. Łatwo jest coś wznieść i mówić, że będzie dobrze funkcjonować, bez żadnych gwarancji, ale łatwo jest też coś zniszczyć, co już zostało na co dzień sprawdzone i funkcjonuje rzetelnie. Wczoraj Radny był w WTZ i wielki ukłon dla Dyrektora i Radnego za prace i zajęcie się tymi ludźmi. Szanujmy to co mamy a nie łudźmy się złudzeniami, że przyjdzie coś lepszego bez żadnego doświadczenia, bez żadnej praktyki. To tylko ładnie wygląda w programach. Tam można wszystko napisać, bo papier wszystko przyjmie, ale realia i rzeczywistość jest inna. Radny sobie nie wyobrażał, aby przy podejmowaniu tak ważnych decyzji nie gwarantować funkcjonowania tych jednostek, które już dziś funkcjonują. Radny powiedział, że rozumie Panie, jest kasa, jest biznes i będzie się kręcił, co później niech się inni martwią. Później Miasto dołoży i będzie miało na garbie jeden i drugi podmiot, natomiast trzeba będzie dalej utrzymywać ten obiekt. Radny apelował, aby nie tracić tego co mamy i to zostało wskazane w praktyce jako dobrze funkcjonujące podmioty.

A.Milczarek – powiedział, że nie uzyskał odpowiedzi na pytanie co wpłynęło na to, że ta umowa jak i pełnomocnictwo przeleżało 1,5 miesiąca bez żadnej informacji i podpisania? Czyżby brak wiary?

Burmistrz – powiedział, że chciałby radnym spojrzeć w oczy, tak jak przychodzą do Burmistrza i rozmawiają o różnych rzeczach tak dzisiaj radni opowiadają różne dziwne rzeczy, bo tak trzeba do kamery, bo tak trzeba argumentować, żeby w jakiś sposób, według Burmistrza, karkołomny przekonać Burmistrza, że tak trzeba postąpić. Miasto Białogard ma być partnerem, to wielkie ryzyko jakie Miasto Białogard ponosi jako partner to jest użyczenie obiektu wycenionego w tym projekcie na minimalną kwotę jaką trzeba w tym projekcie zabezpieczyć, tj. 125 tys. zł i jeszcze dostaje Miasto 3 tys. zł, żeby wycenić tą część obiektu i dowiedzieć się ile to jest warte. Założono minimalną kwotę, ten obiekt jak Burmistrz wcześniej mówił jest wart dużo więcej. Do dzisiaj ani Burmistrz Bagiński, ani wcześniejszy, ani nikt z radnych, ani żaden mieszkaniec nie zgłosił się z pomysłem od 2010 r. na zagospodarowanie tego obiektu. Więc ryzyko jest wielkie i strach powinien radnych ubewłasnowolnić i odmówić podjęcia tego ryzyka, żeby Burmistrz mógł podjąć decyzję. Burmistrz wspominał jak siedział tutaj w 2009 roku jako zaproszony gość, jako starosta od godz. 9.00 do 21.00, ponieważ Miasto Białogard miało zamiar wesprzeć Szpital Powiatowy kwotą kilkudziesięciu tys. zł na zakup sprzętu, który był niezbędny na chirurgii. Zamiast dyskusji czy dać ten sprzęt, czy nie to wysłuchiwał wszelkich różnych dziwnych rzeczy i krytyki totalnej oraz czego w tym szpitalu się nie wyczynia. Tak samo pewnie Panie czują. W pewnym momencie Burmistrz nie wytrzymał i poprosił

o głos Przewodniczącego Rady. Wówczas Burmistrz prosił krótko, jeżeli mają zamiar dać te pieniądze to niech dadzą a jeżeli nie mają ochoty ich dać to niech na siłę nie szukają argumentu, żeby ich nie dać, tylko niech powiedzą po prostu nie. Szpital przeżyje bez tych kilkudziesięciu tysięcy, Powiat przetrwa itd. Więc szukanie na siłę argumentów typu czym jest dla Burmistrza partnerstwo, jak Pan Burmistrz to rozumie. Dyrektor WTZ-ów nie wiedział, że będą składane wnioski, że będziemy o to zabiegać, Dyrektor siedzi tutaj i na pewno się dziwi, że Pani Emilia w jego imieniu wygłasza takie tezy, że nie wiedział. Burmistrz prosił, aby Dyrektor WTZ wstał i powiedział dlaczego nie wiedział?

E.Bury - stwierdziła, ale co odpowie teraz Pan Dyrektor, niech Burmistrz przestanie kpić.

Dyrektor WTZ – powiedział, że wiedział, ale zależy jak głęboko. Dwa lata temu było powiedziane przy tym temacie niejednokrotnie były zamierzenia i przeglądy, aby ten budynek zagospodarować. Wiedział w zeszłym roku, że Spółdzielnia Feniks składa ten projekt ale z drugiej strony argumentował Panu Burmistrzowi, że chcą się rozwijać i tam funkcjonować. Dyrektor miał od Burmistrza deklarację, że tak będzie. Nawet sam Pan Burmistrz dopingował, żeby na górze zagospodarowywać pomieszczenia, rozwijać się, składał informacje co trzeba spełnić, aby utworzyć szóstą i siódmą pracownię. Dyrektor ma deklarację, że I i II piętro ma do swojej dyspozycji, także teoretycznie można ósmą pracownię otworzyć. To wszystko ma słownie zagwarantowane, bo w projekcie jest troszkę inaczej zapisane. Zakładał, że to wszystko będzie wyprostowane i poprawione. Tyle może powiedzieć na ten temat.

Burmistrz – stwierdził, że kolejny temat to zbyt mało osób jest niepełnosprawnych, że powstanie ZAZ wprowadzi problemy i kłopoty, WTZ i inne jednostki, które zajmują się osobami niepełnosprawnymi. Wielokrotnie było mówione i na spotkaniach, które się odbywały, niektórzy mówią, że ich nie było, na komisjach była mowa o tym, że nie może się to odbywać kosztem już istniejących jednostek i takie zapewnienia były. Pani Lidia Cesarz na Komisji Budżetu cytowała, że skierowanie osoby z WTZ może się odbyć tylko za zgodą WTZ i tam jest takie ciało, które opiniuje i wnioskuje, aby taką osobę skierować do ZAZ. To nie jest prawdą, że utworzenie ZAZ stworzy problemy dla WTZ czy innych jednostek. Padło stwierdzenie, że 500 tys. zł chapnie firma i pieniądze wpłyną na konto tej instytucji, która napisała projekt i będzie nim zarządzać. W projektach miękkich 15% przeznaczony jest na zarządzanie projektem i jeśli Burmistrz pamięta to ponad 300 tys. zł a nie pół miliona. To są pieniądze za wykonaną pracę. Dla Pani E.Bury ZAZ jest hybryda i porównuje go do naszej spółki Invest Park. Burmistrz nie wiedział dlaczego nasza spółka jest hybrydą. Pan J.Sosnowski mówił, że projekt jest pożyteczny, dobry i Miasto powinno być w partnerstwie i powinno pomagać w realizacji tego zadania. Odsobniony głos na tej sali. Pani J.Klonowska mimo, że wielokrotnie rozmawiała z Burmistrzem, zorganizowała dzisiaj Komisję Budżetu, na której wszystkie wątpliwości były wyjaśniane dalej ma wątpliwości i dalej stawia te same pytania. Burmistrz mocno się zastanawiał czy komunikacja w języku polskim jest na tyle utrudniona między Burmistrzem, że informacje, które składa do Radnej nie docierają. Czy osoby, które stawiane są przez Burmistrza do wyjaśniania równych problemów gdzieś błędzą w obłokach i nie odpowiadają na pytania, trudno odpowiedzieć. Jakie mają gwarancje - Burmistrz zastanawiał się, jakie może dać gwarancje wykonując swoje pełnomocnictwa czy swoje zadania. Na jednym ze spotkań powiedział, że oświadczy i prosił to oświadczenie zapisać w protokole: „Burmistrz oświadczył, że ten budynek jeżeli radni pozytywnie zagłosują a wygląda na to, że nie ale gdyby było pozytywnie to oświadczył, że podpisze umowę, która zabezpieczy wszelkie interesy miasta, o których radni mówili. Również to zadanie będzie realizowane na parterze budynku tak obiecywał to Dyrektorowi WTZ, nie będzie się to odbywać kosztem WTZ.” O tym Burmistrz wielokrotnie mówił na różnych spotkaniach i ciągle to pytanie jest powtarzane. Burmistrz jeszcze raz powtórzył, że nie kosztem WTZ. Jeżeli chodziło o ZGKiM, który ma tam 3 pomieszczenia to mówił jakie jest docelowe rozwiązanie ZGKiM a w okresie przejściowym panowie Prezesi dogadali się i według

informacji nie ma problemu lokalizacyjnego. Padł wniosek, żeby wszystkie organizacje i stowarzyszenia zostały zwolnione to wniosek do przeanalizowania. Burmistrz sam się zastanawiał, bo to nie jest problem płacenia czynszu, tylko zawsze występuje problem za media i ogrzewanie, bo tu są większe koszty. To do rozważenia. Pan D.Glinka mówił o sektorze usług i gastronomii, sam osobiście się zna na tym i wie, docelowo będzie takie usługi wykonywał, catering. Na komisji i na spotkaniach była mowa, że Zakład Aktywizacji Zawodowej nie ma zamiaru rywalizować i konkurować z domami weselnymi, z innymi podmiotami, które tam funkcjonują, ma zamiar wchodzić w niszę, gdzie jest do zagospodarowania. Pan J.Andrysiak pytał co jest wkładem Spółdzielni to Spółdzielnia nie ma wkładu własnego, dlatego Miasto występuje jako partner. Minimalny wkład 125 tys. zł, dlatego ten obiekt został wyceniony na potrzeby projektu na taką kwotę. Ten budynek dopiero będzie wyceniany. Partner jako samorząd zapewnia ten wkład własny, dlatego też Wojewódzki Urząd Pracy nie oczekuje wkładu własnego od Spółdzielni Socjalnej. Pan M.Kopczyński pytał o kadre, to będą fachowcy i będzie konkurs ogłaszany na 8 osób pełnosprawnych. Będą na to organizowane konkursy i ci, którzy zapewnią najlepsze warunki będą zatrudnieni. Po raz kolejny Pan M.Kopczyński za innymi mówił, że organizacja placówki może odbyć się kosztem dwóch innych placówek, więc zapewnił i prosił o zapisanie oświadczenia: „Burmistrz oświadczył, że powstanie ZAZ nie wpłynie negatywnie na istniejące już w Białogardzie placówki zajmujące się osobami niepełnosprawnymi a wręcz odwrotnie poprawi los tych osób. Odnośnie pytań Pana J.Harłacza powiedział, że tam będą mogły pracować osoby, które się do tej pracy nadają i będą chciały pracować, o tym mówiła Pani Marszałek. Odnośnie czynszu WTZ do tej pory to nie był problem, bo przelewane pieniądze z jednej kasy do drugiej, bo pieniądze dostaje z PEFRONU i z Powiatu oraz od Miasta i płaci do ZGKiM. Jeżeli to jest problem to można to rozwiązać inaczej i nie będzie płacił. Według Burmistrza to szukanie argumentów na siłę. Burmistrz stwierdził, że Pan J.Harłacz powiedział, że powstanie ZAZ będzie skutkowało dla osób niepełnosprawnych, które już funkcjonują w WTZ i w innych jednostkach. Burmistrz po raz kolejny oświadczył, że utworzenie ZAZ nie spowoduje podbierania osób niepełnosprawnych w WTZ, ani w innych jednostkach, które zajmują się osobami niepełnosprawnymi. Będzie się to odbywać za porozumieniem i ich zgodą. Pan. A.Milczarek pytał dlaczego nie mieli szybciej informacji. Pierwsza informacja o tym, że projekt złożony przez Spółdzielnię Socjalną Feniks został zaakceptowany do finansowania 20 stycznia 2017 r. My jako samorząd byliśmy zajęci sprawami oświaty, przygotowaliśmy dokumenty, aby zdążyć do 8 lutego, bo będą ferie. Potem przełożono sesję na 1 marca i ten cały okres pożytkowali na szukanie rozwiązań oświatowych. 1 marca wiedząc, że będzie jeszcze kilka projektów do omówienia nie podjął takiej decyzji, nie zaproponował Panu Przewodniczącemu, żeby jeszcze omawiać ten projekt, który dzisiaj zajął nam 4 dodatkowe godziny. Dlatego zastanawiano się jaki dogodny termin wybrać, aby można to sobie na spokojnie omówić i padło to na termin dzisiejszy. Burmistrz życzył przyjemnego humoru radnym, którzy się uśmiechają i dodał, że uszanuje decyzje radnych. Wielkiego bumu gospodarczego z tego nie będzie, będą dalej funkcjonować i żyć. Natomiast prosił o rozwagę i podjęcie decyzji korzystnej dla osób niepełnosprawnych i dla naszego miasta, bez oglądania się na relacje między nimi, które nie zawsze właściwe. Ta uchwała jest krótka i lakoniczna, bo tylko zawiera czy Miasto będzie partnerem czy nie. Pozostałe szczegóły są w gestii Burmistrza. Jeżeli radni takiej decyzji nie podejmą, że Miasto ma być partnerem w tym projekcie to Burmistrz będzie miał mniej roboty, nie będzie musiał się troszczyć co stanie się z obiektem i jakie nieszczęścia spłyną, jeżeli jakimś cudem WTZ będzie miał istnieć z ZAZ.

Prezes Spółdzielni Socjalnej – odpowiedziała Pani E.Bury, że projekt był napisany beznadziejnie – pytała na jakiej podstawie E.Bury to mówiła, nie wie kto Pani przeczytał ten wniosek? Prezes powiedziała, że w okolicy nie znalazła żadnej firmy, która by w tak skuteczny sposób pisała projekty i która by pomogła nie tylko w założeniu ZAZ-ów ale i innych projektów społecznych. Więc jest to

bardzo doświadczony partner co potwierdziło się, ponieważ ten projekt został przyjęty przez Wojewódzki Urząd Pracy. Co do jej kompetencji to za chwilę, dziecka niepełnosprawnego nie posiada, ale co nie znaczy, że nie ma serca do tych ludzi, tym się kierowała. Odnośnie ludzi to informacje na temat osób niepełnosprawnych są dostępne w statystykach wszelkich i naszego Urzędu Pracy w ujęciu rocznym i miesięcznym, ale oprócz tego prowadziła liczne rozmowy w Urzędach Pracy, PCPR, MOPS-ie, nawet w parafiach. Robili ten wywiad szeroko, na tyle na ile mogli. Prezes nie dostała do ręki nazwisk, tak jak mówił Pan Kopczyński to jest niemożliwe na tym etapie. Nie może się jeszcze umawiać z ludźmi i robić rekrutacji, bo na tym etapie nie ma do czego. Miasto nigdy nie będzie musiało dofinansowywać. Następne środki idą z PEFRON-u i to są środki dopóki pracuje ZAZ. W projekcie jest zapis, że Miasto może wspierać niepełnosprawnych w ZAZ, jeśli nie ma takiej woli, nie musi i nie ma takiej potrzeby, bo od tego jest PEFRON. Każda złotówka jest 1000 razy oglądana przez WUP i PEFRON, ponieważ środki unijne ciężko jest rozliczyć i skrupulatnie są sprawdzane. Jeżeli chodzi o bezpłatne użytkowanie to proponowała, aby wpisać w porozumieniu bezpłatne do czasu funkcjonowania ZAZ, to rozwiązuje problem. Budynek pozostaje w gestii Miasta tylko jego wartość wzrośnie zdecydowanie, ponieważ zostaną tam przeprowadzone bardzo drogie remonty. Jeśli chodzi o konkurencję gastronomiczną to słyszeli o tym, trochę w biznesie siedzi, bo Spółdzielnia Socjalna przez 3 lata nie dostaje pieniędzy tylko musi się utrzymać sama W związku z czym zna rynek i wie, że trzeba przeprowadzić analizę rynku. Taką analizę rynku przeprowadzili. Dlaczego gastronomia, bo tam jest taka tradycja, tam jest taka sala, gdzie mogą odbywać się wesela, czy spotkania dla niepełnosprawnych z rodzinami, bo tam będą mogły być prowadzone reintegracje, będzie obsługa cateringowa, ale głównie raczej będzie produkcja żywności pakowanej np. rozsyłana do sklepów. Oprócz tego mają firmę, która nie jest z naszego terenu ale jest zainteresowana pakowaniem ich żywności. I taką linię do pakowania tej żywności planują tam otworzyć. Prezes wyjaśniła, że Spółdzielnia Socjalna chciała ten projekt napisać, bo od 4 lat zajmuje się osobami starszymi i niepełnosprawnymi w ich miejscu zamieszkania. A więc spotykają się z prawdziwymi problemami całych rodzin i wiedzą, że jest taka potrzeba, aby powstał taki zakład pracy i to też dało doświadczenie. Dzięki temu przyszło im do głowy, aby tym ludziom pomóc. Zaczęli pisać projekty, które szły do kosza, dlatego, że nie potrafili ich dobrze pisać. Dlatego zwrócili się do firmy, która pomogła napisać i udało się. Korzystali z tzw. małych grantów w mieście przeznaczonych na pomoc osobom starszym i niepełnosprawnym albo uzależnionym od alkoholu i ich rodzinom. Z pieniędzy na wynagrodzenia nie wzięli sobie ani złotówki, to były pieniądze przeznaczone wprost dla tych ludzi, czyli opłacali opiekunki, asystentów. Można to wszystko sprawdzić są sprawozdania. Prezes to robiła społecznie. Padły już wcześniej zarzuty, że korzystają. Oni nie korzystają tylko ludzie, do których ta pomoc była skierowana.

T.Strząbała – odnośnie kompetencji Burmistrza co do dalszego kształtowania partnerstwa to powiedział, że projekt partnerstwa i wnioski są skonstruowane tak, że jako Miasto nie ma żadnych kompetencji. Dla Radnego uderzające było to, że gwarantem trwałości ZAZ jest także uczestnictwo i wsparcie niniejszego projektu przez Miasto Białogard, którego zadaniem własnym jest wsparcie osób niepełnosprawnych. Radnemu nie podobało się to, że działalność ZAZ-u zostanie zorganizowana przez Spółdzielnię, podmiot prywatny przy współuczestnictwie firmy prywatnej a my będziemy musieli tą działalność wspierać nie mając kształtu na zatrudnienie takich osób jak wsparcie pracownika socjalnego. Pan Burmistrz kiwa głową a we wniosku, który został przedstawiony są błędy. Radny prosił przedstawić komplet dokumentów, aby Rada podjęła decyzję w sposób właściwy i transparentny a nie radni sami muszą chodzić i sprawdzać. Chociażby realizacja takich zadań jak wsparcie pracownika socjalnego, wsparcie psychologa, czyli zatrudnienie konkretnych osób, trenerów, zapewnienie dojazdu dla uczestników projektu, trening ekonomiczny, animatorów. Te osoby będą zatrudniane przez wnioskodawcę i drugiego partnera. Miasto Białogard w tym wniosku

nie uczestniczy jako podmiot realizujący te zadania. nie będziemy mieli wpływu na to jakie będą zatrudniane osoby.

A.Milczarek – stwierdził, że to deżwi, 29 grudnia była a teraz mamy kolejne. Podziękował Burmistrzowi, że przypomniał, iż to radni podejmują decyzje i tak na prawdę wina czy też odpowiedzialność spadnie na radnych. Tak jest zawsze. To radni podejmują decyzję i tak zawsze Burmistrz podkreśla, że to radni podjęli decyzję i za to podziękował, że Burmistrz przypomniał o tym wszystkim podkreślając. Radny pytał gdzie jest to obopólne zaufanie. Burmistrz powiedział wcześniej, że nie chciał radnych przy zmianach oświatowych bardzo obciążać. Przecież to Burmistrz odpowiedział pismem radźcie sobie, popracujcie. Radny uważał, że Burmistrz sam sobie odpowiedział. Nie traktujemy się jako partnerzy do rozmów, bo te dany same powiedziały. Radny nie wiedział jak można takie sukcesy, wspaniałe sprawy, gdzie chcemy pomagać innym trzymać to w kieszeni i za pięć 12.00 wyciągać mówiąc, że musicie. Bo tak to zabrzmiało.

J.Harłacz – powiedział, że Burmistrz użył sformułowania, iż radni są ubezwłasnowolnieni i przypomniał, że ubezwłasnowolniony to chyba Pan jest od Z-cy Burmistrza. Natomiast Panie Burmistrzu nie należy składać publicznych oświadczeń. Burmistrz złożył jedno oświadczenie po wyborach na debacie na ul. Wojska Polskiego mówiąc, że schronisko będzie funkcjonować bez żadnych zarzutów, nie ma problemu. Później wykorzystywał radnych, żeby na Radnego pisali. Nie ma do nich pretensji, bo nie jest człowiekiem mściwym i złośliwym, ale co ma do powiedzenia zawsze powie. Skierował Burmistrz sprawę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego o 40 tys. zł i przegrał. Teraz Radny dostał kolejną sprawę i przegrał Burmistrz. Teraz Burmistrzowi pozostaje sąd i grabarz, żeby Radnego pochował (ale to na marginesie w formie żartów). Kto czym wojuje od tego ginie. Jeśli to są tak wspaniałe wizje i perspektywa dla rozwoju i pomocy osobom niepełnosprawnym to dlaczego czekamy do końca na wyniki Burmistrza i tak istotne informacje. Radny nie zgodził się z Burmistrzem, bo Pani Marszałek podkreśliła to kilkakrotnie, że ZAZ-y przejmują rolę po WTZ. Ta grupa przechodzi do ZAZ-ów i później idzie dalej. Radny stwierdził, że nie potrzebuje konkretnych zadań dla miasta nawet kontrolnych, kiedy na co dzień borykamy się z problemami istniejących jednostek. Radny nie potrzebował dodatkowego orzecha w zupie, żeby sobie zęby połamał. WTZ-y się sprawdziły. Nie oczekuje, że dyrektorzy powiedzą coś przeciwnego Burmistrzowi, bo wie jakim mściwym człowiekiem jest z natury i zaraz polecą z funkcji. Oni się boją. Kompromis polega na tym, że powinno się ze wszystkimi rozmawiać i to jest zasadnicze dzieło, które powinno Burmistrzowi towarzyszyć na co dzień.

E.Bury – odniosła się do czynszu, który płaci WTZ. To niekomfortowa sytuacja, żeby Pan Dyrektor tutaj odpowiadał, bo tak jak powiedział Pan Harłacz Burmistrz jest znany z mściwości. Jeżeli obecnemu Dyrektorowi przyszkadza płacenie czynszu to rozumie, że można to zmienić zmieniając po prostu Dyrektora. Odnośnie czynszu to nierówne traktowanie podmiotów i wsparcie jednej jednostki. Jako Radni mają serca i rozum. Zadaniem radnych jest podejmowanie decyzji mając wiedzę jak najszerszą i podejmowanie świadomych decyzji. Odnośnie projektu to osoba, z którą się konsultowała to nie widziała powodu alby wymieniać jego nazwisko, ale miała większe zaufanie niż do państwa. Dla Radnej to nierówne traktowanie podmiotów, wspieranie jednej jednostki. Radni reprezentują interesy miasta a nie wie czyje interesy reprezentował Burmistrz.

J.Sosnowski – złożył wniosek formalny o zamknięcie dyskusji.

Przewodniczący Rady - poddał pod głosowanie wniosek formalny o zamknięcie dyskusji.

Za zgodą Rady § 34 ust. 2 Statutu Miasta obowiązki sekretarza obrad Przewodniczący Rady powierzył kierownikowi Biura Rady Miejskiej, Małgorzacie Zimmer.

Wniosek przegłosowano: za-18, przeciw-2, wstrzymało się-0.

Przewodniczący Rady - poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia do realizacji projektu „ZAZnaj aktywności – stworzenie Zakładu Aktywności Zawodowej w Białogardzie”, nr projektu RPZP.07.02.00-IP.02-32-K11/16 Wsparcie do tworzenia podmiotów integracji społecznej oraz podmiotów działających na rzecz aktywizacji społeczno-zawodowej - Regionalny Program Operacyjny Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2014-2020.

Przegłosowano projekt uchwały: za-4, przeciw-12, wstrzymało się-4.

W wyniku głosowania Rada nie podjęła w/w uchwały.

Na tym zakończono w/w punkt.

Ad 3 Zamknięcie sesji.

Po wyczerpaniu porządku obrad Przewodniczący Rady o godz. 18.10 wypowiedział formułę: **„Zamykam obrady XXIX Nadzwyczajnej Sesji Rady Miejskiej Białogardu”**.

Protokołowała: M.Zimmer

Przewodniczący Rady

mgr Sławomir Domański